



PÓLS JEDYŃKI

GAZETKA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1
IM. FRYDERYKA CHOPINA W ŻARACH
WYDANIE SPECJALNE – 1 WRZEŚNIA 2012 r.



(fot. p. P. Pałac)

**W nowym roku szkolnym nasze uśmiechy powinny być
jak ciepłe promienie słoneczne!**

*Wszystkim uczniom, ich rodzicom i opiekunom,
pracownikom pedagogicznym i niepedagogicznym naszej szkoły
życzymy dużo sił w wykonywaniu codziennych obowiązków,
nieustannego uśmiechu na twarzy, wzajemnego zrozumienia
oraz ciągłego rozwijania swoich pasji i talentów!*

Od redakcji

Cichnie gwar wakacyjnych zabaw. Pustoszeją nadmorskie miejscowości, niedługo na plażach nie będzie można spotkać żywego ducha. Pustoszeją też górskie pensjonaty, na szlakach coraz mniej miłośników pieszych wędrówek. Każdy z nas przyzna, że szybko minęły te dwa miesiące bez troski i luzu. Za szybko! Jednak, założę się, wielu spośród Was, Drodzy Uczniowie, tęskniło za szkołą. Tak czy inaczej, dziś uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2012/2013 i nie ma od tego odwrotu. Dla większości będzie to kolejny rok nauki, są jednak i tacy, którzy po raz pierwszy przekroczą próg Szkoły Podstawowej nr 1 w Żarach. I właśnie ich w sposób szczególny witamy w naszym gronie. Nie martwcie się, wszystko będzie dobrze, otoczmy Was opieką, zadbamy o to, żebyście czuli się w tu dobrze, jak w domu. Są też i klasy szóste, które po raz ostatni będą brały udział w uroczystym apelu rozpoczynającym rok szkolny. Nawet się nie zorientujemy, kiedy staną się gimnazjalistami! Wcześniej jednak wielki wysiłek umysłowy, test, sprawdzian, podsumowanie sześcioletniej nauki. Wyteżcie umysły, pracujcie pilnie, uczcie się, ponieważ wiedza, którą teraz zdobędziecie, zaprocentuje w przyszłości, a systematyczność i dobry warsztat pracy przydadzą się przy kolejnych egzaminach: gimnazjalnym i maturalnym. To samo zresztą dotyczy pozostałych klas, bez wyjątku!

A tymczasem oddajemy w Wasze ręce specjalne wydanie „Pulsu Jedyńki”, tak zwaną „Jednodniówkę”. Zapraszamy do lektury!

Piotr Pałac i gabinet 304b czekający na nowych dziennikarzy



TOWARZYSZE NIEDOLI

Co się kryje pod tym nieco dziwnym, może trochę prowokacyjnym tytułem? Kim są owi towarzysze niedoli? Nie będę robił tajemnic, od razu wyznam całą prawdę! Chodzi o uczniów z innych państw europejskich, którzy, podobnie jak Wy, chodzą do szkoły, biorą udział we wszystkich zadaniach stawianych im przez nią. Uczą się, przygotowują do sprawdzianów, testów, kartkówek; piszą, notują, rozwijają swoje pasje i talenty. Zobaczmy, kiedy i w jakim wymiarze godzin uczęszczają do szkoły Wasi rówieśnicy z Europy.

Blisko...

Niemcy

Rok szkolny obejmuje od 188 dni (pięciodniowy tydzień nauki szkolnej) do 208 dni (sześciodniowy tydzień nauki szkolnej) w okresie od sierpnia do lipca. To, czy będzie to 188 dni czy 208, uzależnione jest od poszczególnych landów (odpowiedników naszych województw). Stąd też wniosek: szkoły w Niemczech mogą być otwarte przez pięć lub sześć dni w tygodniu, najczęściej przed południem. Każdy tydzień w szkole podstawowej składa się z 20-29 lekcji, które trwają tam 45 minut.

Redakcja

Czeka na nowych członków!!! ;-)

Opiekun koła dziennikarskiego: Piotr Pałac

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa nr 1 im. F. Chopina, ul. Szymanowskiego 8, 68-200 Żary

Adres mailowy: kolodziennikarskie@onet.pl

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów, wypowiedzi ustnych, listów.

Czechy

Rok szkolny rozpoczyna się, tak jak u nas, 1 września, a kończy... 31 sierpnia (nie tak jak u nas!!!). W roku szkolnym 2010/11 rok było to 196 dni zajęć dydaktycznych. Lekcje w Czechach trwają 45 minut i są prowadzone od poniedziałku do piątku. Tygodniowy wymiar zajęć w szkole podstawowej wynosi od 18 do 26 godzin. Poza nauką, szkoły oferują uczniom także całodniową opiekę oraz zajęcia dodatkowe na ich terenie (na kształt naszych kółek, które odbywają się po południu). Podobny system nauczania obowiązuje na Słowacji.

Litwa

Rok szkolny to co najmniej 170 dni nauki, 22 lekcje w tygodniu, które trwają... 35 minut! Do szkoły chodzi się przez pięć dni w tygodniu.

... i nieco dalej

Francja

Rok szkolny trwa tam 180 dni, od września do czerwca. Starsi uczniowie chodzą do szkoły przez sześć dni w tygodniu, od poniedziałku do soboty. Więcej szczęścia mają dzieci ze szkół podstawowych – są wolni w środowe popołudnia i soboty. W ciągu tygodnia uczestniczą w 24 lekcjach, które trwają... 60 minut każda! W ciągu roku wychodzi 864 godzin zegarowych.

Hiszpania

Kalendarz szkolny ustalają, podobnie jak w Niemczech robią to poszczególne landy, Wspólnoty Autonomiczne. Rok szkolny trwa 175 dni, do szkoły uczęszcza się mniej więcej od połowy września do prawie ostatnich dni czerwca. Czynne są one pięć dni w tygodniu, uczniowie w szkole podstawowej uczestniczą w 25 lekcjach. W skali roku wychodzi 875 godzin.

Norwegia

Od prawie dwudziestu lat rok szkolny trwa 38 tygodni dla uczniów i 39 tygodni dla nauczycieli. Obejmuje on 190 dni od połowy sierpnia do połowy czerwca. Do szkoły chodzi się pięć dni w tygodniu, lekcje trwają pełną godzinę zegarową. Wymagane minimum godzin w szkole podstawowej to 5234. W wielu gminach nauka obejmuje o wiele więcej godzin zajęć niż wymagane minimum.

Włochy (o nazwie tego państwa przeczytacie niżej)

Rok szkolny trwa około 200 dni od początku września do końca czerwca. Do szkoły chodzi się pięć lub sześć dni w tygodniu. W szkole podstawowej w ciągu roku musi się odbyć 891 godzin lekcji (27 lekcji w ciągu tygodnia – to jednak minimum, bardzo często liczba ta wzrasta do 30, a nawet 40 godzin w tygodniu). W pierwszym roku szkoły podstawowej obowiązuje plan tygodniowy nie przekraczający 24 godzin.

Anglia

Tam szkoły są otwarte przez 190 dni w roku (380 sesji trwających pół dnia). Rok szkolny trwa przeważnie od początku września do drugiej połowy lipca. Szkoły prowadzą zajęcia zwykle przez pięć dni w tygodniu. W wieku od 5 do 7 lat powinno się odbyć około 21 lekcji, w wieku od 7 do 11 lat – 23,5 godziny; w wieku od 11 do 14 lat – 24 godziny.

Więcej przeczytacie na stronie:

http://www.eurydice.org.pl/systemy_edukacji_w_Europie

Zapraszam do lektury!

Ale to jeszcze nie wszystko, to nie koniec! Zauważyliście, że tylko w Polsce mówi się: „Włochy”, „Włoch”, „Włoszka”, „Włosi”? O co tu chodzi? Bo przecież oglądamy mecz albo zawody sportowe i widzimy skrót ITA od „Italia”... Oto krótkie wyjaśnienie.

1. Wyraz *Włoch* wywodzi się z dawnej nazwy oznaczającej Romanów.
2. Nazwa ta została z kolei przejęta od Niemców, którzy wszystkie plemiona celtyckie, a później i romańskie, nazywali *Walh*.
3. *Walh* zostało utworzone od nazwy *Volcae* (nazwa szczepu celtyckiego).
4. Na gruncie słowiańskim zadomowiła się zatem forma *Wotch*, oznaczająca dla Słowian wszystkich Romanów, a w języku polskim doszło do zwężenia zakresu stosowania tego wyrazu jedynie do mieszkańców Półwyspu Apenińskiego.
5. Język jest żywy, wciąż dochodzi w nim do różnych zmian, w tym także do zmian w wymowie. W wyrazie *wotch* doszło do przestawienia głosek „o” i „ł” – stąd **Włoch**.
6. Dodać warto, że w dawnej polszczyźnie funkcjonowały wyrazy *Italia*, *italski*, nie przyjęły się one jednak.
7. Dziś wyraz *Włochy* nazywa nowożytne państwo na Półwyspie Apenińskim, podniosłe określane też *Italią*, natomiast *italski* to przede wszystkim ‘taki, który dotyczy Italii, jest związany z Italią – starożytnym państwem na Półwyspie Apenińskim, od 27 r. p.n.e. rozciągającym się aż do Alp’, rzadziej – ‘związany z Włochami, nowożytnym państwem’

Ale i tym razem to nie koniec! Węgrzy poszli jeszcze dalej – nazywają Italię/Włochy... Olaszorsząg. Jak to się czyta? ;-) A Niemcy? Wszędzie jest znane i nam **Germany!** Ale o tym innym razem.

Jeśli chcecie zgłębiać pochodzenie wyrazów, sięgnijcie po:

- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*;
- A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*;
- K. Długosz-Kurczabowa, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*.



U nas upały, a na Arktyce... „upały”!

W roku 2007 r. padł, jeśli chodzi o rozmiary pokrywy lodowej na Oceanie Arktycznym, rekord. Niestety, w tym roku jest jeszcze gorzej i od razu należy dodać – na niekorzyść człowieka. Co to znaczy? To znaczy, że lodu jest coraz mniej. Jeśli zniknie całkowicie, podniesie się stan wód w oceanach, co grozi zatopieniem przybrzeżnych osad ludzkich.

18 września 2007 r. lód na Arktyce miał zasięg 4,17 mln km kw. Natomiast już 26 sierpnia tego roku zmalał on do 4,1 mln km kw. Pokrywa lodowa na Oceanie Arktycznym od zawsze kurczy się we wrześniu (jest to jej minimum) i rozrasta trzykrotnie po zimie, w marcu (maksimum). Skoro więc mamy dopiero początek września, a stan lodu jest już niski, to znaczy, że będzie on nadal się zmniejszał.

Lód na biegunie północnym to jak gigantyczny klimatyzator. Odbija prawie całe promieniowanie słoneczne i schładza klimat całej półkuli północnej. Natomiast otwarte i czarne morze pochłania prawie całe promieniowanie z naszej gwiazdy, dokładając się do globalnego ocieplenia i powodując coraz większe rozmarzanie lodowców. O skutkach tego procesu wspominałem we wstępie.

Tylko nieliczni cieszą się z braku lodu na Arktyce – to firmy żeglugowe i wielkie koncerny przemysłowe, które liczą na potężne złoża ropy i gazu.

Piotr Pałac (na podstawie informacji prasowych)